



WOLNI I SOLIDARNI



NR 1

PISMO SOLIDARNOŚCI PODZIEMNEJ DOLNY ŚLĄSK

13 CZERWCA 1982 R.

Nakład: 10 000

Cena 5 zł

DLACZEGO WALKA ?

- Aby zwyciężyć,
- Aby obronić najsłabszych i tych, którzy cierpią nędzę, głód i więzienie,
- Aby przywrócić zdeptane prawa obywateli i narodu,
- Aby nie dać się zniewolić,
- Aby być wiernym tradycji Ojców i Dziadów: „za Waszą wolność i naszą wolność”,
- Aby pokazać światu, że zła i przemocy można i trzeba się przeciwstawić,
- Aby nie zatracać się w biernym oporze lecz wspomagać go czynem,
- Aby doprowadzić do społecznej ugody,
- Aby dać świadectwo naszej godności,
- Aby żyć.

Redakcja

MÓDLMY SIĘ 13 czerwca br. o godz. 11.00 w kościele przy Al. Pracy /obok  
ZA NIEWINNYCH ul. Grabiszyńskiej/ zostanie odprawiona Msza Św. w intencji Ojczy-  
zny, ofiar wojny oraz więzionych, internowanych, ukrywających się  
i pozbawionych pracy. Na Mszę tę księża zapraszają w szczególności robotników FATu,  
FADROMy, HUTMENU, ELWRO, Pafawagu i in. Przypominamy, że Msze Św. w tej intencji od-  
będą się w większości miast w Regionie, a we Wrocławiu jak zwykle w Katedrze o godz.  
18:30.

Pół roku od tragicznych strzałów pod kopalnią „Wujek” w dniu 13 czerwca o godz.  
19.00 kościele Ojców Dominikanów na pl. Dzierżyńskiego we Wrocławiu zostanie odpra-  
wiona Msza Św. w intencji pomordowanych górników innych ofiar wojny. Na tej i na in-  
nych Mszach Św. w kościołach całej Polski pamiętajmy o nich w modlitwie - zginęli,  
aby my mogli żyć godnie.

PÓŁ ROKU RKS w apelu skierowanym do członków NSZZ „Solidarność” Regionu Dol-  
ny Śląsk wzywa do umieszczania na murach dniu 13 czerwca br. napisów:

- „Solidarność” żyje - „Solidarność” walczy - „Solidarność” zwycięży -. Wzywa też do  
składania kwiatów w miejscach robotniczego zrywu. Popieramy ten apel, ale uważamy, że  
w tym dniu i władzy i nam potrzebna jest wyraźniejsza manifestacja społecznego opo-  
ru. Manifestacja nas wszystkich - mieszkańców dolnego Śląska. Składajmy więc kwia-  
ty we Wrocławiu pod tablicą „Solidarności” na ul. Grabiszyńskiej między godz. 12.00  
a 13.00. Odśpiewajmy Hymn, „Boże, coś Polskę” i Rotę. Po godz. 13.00 rozejdźmy się w  
godności i pokoju. Ufamy, że władze uszanują i wezmą pod uwagę ten nasz pokojowy pro-  
test.

Redakcja

JESLI CHCEMY ŻYĆ            Warunkiem życia tu, na tym świecie, jest gotowość na śmierć.

„Kto stara się zachować życie swe straci je, a kto straci swoje życie dla mnie, znajdzie je.” /Mat. 10,39/. Tę prawdę niepotrzebnie odnosimy do życia w zaświatach, ona obowiązuje na ziemi.

Cóż tu i teraz oznacza: stracić życie swoje dla Niego? „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych moich braci, Mnie uczyniliście.” /Mat. 25,40/. Wykładnia jest twarda i prosta. Stracić dla Niego swe życie można tylko stając po stronie przesładowanych. I tylko tak można je zyskać.

Teraz spotyka nas powszechne krzywdą. Zadano nam gwałt przez uderzenie w Związek reprezentujący naszą wolę. „Solidarność” nie była wolna od prywaty, głupoty i pychy. Ale szczerze szukała społecznego porozumienia i nie stosowała przemocy. Nie ona pchnęła na bezbronnych robotników hordy ZOMO, nie ona wprowadziła jednostkowy terror i zbiorowy przymus.

Jak się bronić? Dziś nie nakarmimy głodnych, nie uleczymy chorych, nie otrzemy łez płaczących, szukając ich samemu po rozstajach dróg i samemu im służąc. Owszem, każdy indywidualny gest i uczynek dobrej woli liczy się i owocuje. Jednakże osobno, w pojedynkę, nawet praktykując dobro, zasłużymy co najwyżej na łaski niebieskie dla siebie, ale nie zwalczymy kłamstwa, nędzy i podłości. Gnębi nas zło zinstytucjonalizowane, dlatego nasze osobiste, wewnętrzne cnoty: uczciwość, cierpliwość, szlachetności, sumienność itp. nie stanowią przed nim skutecznej obrony. Co gorsza, jeśli postawimy na samą swą doskonałość, może ona stać się parawanem odgradzającym nas od powszechnej niedoli. Niedoli, która prędzej czy później zburzy nas nasz dom.

Jedyną tamą zdolną powstrzymać niszczące fale zła jest nasza solidarność. Z niej w Sierpniu 80 powstał i wziął swą nazwę nasz Związek. 13 grudnia roku ubiegłego tama została przerwana. Dlaczego tak łatwo? Zabrakło masowego, zorganizowanego i zdeterminowanego protestu. Naszym przeciwnikiem nie jest ogłupiony propagandą pałkownik, nie jest ten twardogłowy partyjny dogmatyk lub tamten bufoniasty zdradziecki generał. Jest nim bezosobowy, scentralizowany aparat władzy i ucisku, który chce nas zniewolić i wprząc do realizacji obcych, nieludzkich celów.

Nie łudźmy się, że chcąc zyskać swe życie w układach i ugodzie z przemocą, zyskamy je rzeczywiście. System, który nas dławi, liczy na jedno - na nagą siłę. Za nic ma swobody obywatelskie, za nic warunki pracy i godziwą zań zapłatę. Zbrojenia - to i tylko to się liczy, a wszystko inne temu jest podporządkowane. Co tam tych brakujących kilkadziesiąt milionów ton zboża - nie dadzą Stany - da Argentyna. Co tam ludzie - „ludziej u nas mnogo” - rakiet mało. I co tydzień nowa SS-20 kieruje swój dziób w dotąd jeszcze niekontrolowany obszar czystego nieba NATO nad dostatnią Europą. Co wcale nie przeszkadza ćwierkać o pokoju i o konieczności obrony przed zagrożeniem amerykańskich „Pershingów”, których jeszcze nie ma, ale - co za skandal - i już za rok mają być montowane. A wciąż unowocześniane rakiety SS-20 sięgające z Uralu do Lizbony stoją w pogotowiu od co najmniej pięciu lat - dla obrony pokoju. A nuż zaborczym Francuzom przyszyłaby chętką na Moskwę albo Szwedom na Inflanty. Śmiech pusty i trwoga ogarnia, kiedy w ostatnim raporcie DiP-u pt. „Polska wobec stanu wojennego” /7.04.br./ czytamy: „Reagan forsuje twardą linię i ogromnie powiększa zbrojenia”, oraz, że „Związek Radziecki jest zainteresowany w: 1. zapewnieniu sobie pełnego bezpieczeństwa dla swoich interesów wojskowych, tak, aby nasz kraj nie narażał ich na szwank i nie komplikował sytuacji. /.../”. /Patrz rozdz. II Raportu. Tak pisze niezależny zespół ekspertów o znanych nazwiskach i ogromnym autorytecie. I zupełnie nie zauważa, że pełne bezpieczeństwo dla interesów wojskowych dla ZSRR oznacza pełne niebezpieczeństwo dla świata. Na konferencji prasowej w kwietniu br. Prezydent Reagan stwierdził, że „Związek Radziecki ma wyraźną przewagę” i że „Nie będzie zwycięzców, będą tylko zwyciężeni”. Na tej drodze czeka nas śmierć. Tu, między Odrą a Bugiem. Bojąc się dziś utraty pracy, pałek, więzienia i kul naszych rodzinnych oprawców, bojąc się radzieckich czołgów i w strachu przed tym wszystkim godząc się na krzywdę i niewolniczą pracę, godzimy się na piekło na ziemi - na trzecią wojnę światową. Narażamy siebie i innych na jutro atomowej zagłady. Bo to już na tym świecie zachować swe życie można tylko wówczas, jeśli gotowym jest się stracić je w obronie sprawiedliwości i solidarności.



DLACZEGO ULICA? Zaczniemy od strat: pobicia, łąy od gazu, rozbrukowane ulice i chodniki, wybite szyby, barykady z kubłów i ławek. Podobno były ofiary śmiertelne, ale nikt tego nie potwierdził. W naszym Regionie praktycznie walk ulicznych nie było. Apele RKS o pięcio- czy piętnastominutowe strajki oraz składanie kwiatów /pod tablicą przy ul. Grabiszyńskiej lub gdzie kto chce/ przyczyniły się jedynie do wygarnięcia najlepszych. Takie akcje nie konsolidują społeczeństwa, a wręcz przeciwnie - ułatwiają zastraszenie. Na naszych oczach ubecy zabierają naszych kolegów w chwilę po parominutowej przerwie w pracy. Czy będę strajkował następnego 13?...

A jak wygląda składanie kwiatów, bez obstawy parotysięcznego tłumu? Tak, jak chce policja: delikwenta z wiązanką goździków wysiadającego z tramwaju na ul. Grabiszyńskiej bierze się pod rękę i zaprasza do stojącej opodal suki. Tam może spokojnie złożyć kwiaty i po spisaniu danych personalnych odejść. Jeśli jest krnąbrny - dostaje pałą.

A w innych miastach? Lublin - pl. Litewski, 3 i 13 maja - pod pomnikiem upamiętniającym Konstytucję 3 maja tłumy. Władze miasta zlikwidowały przystanki trolejbusu i autobusu obok, by nie dawać pretekstu do gromadzenia się. Nie pomogło. Wspólne pieśni, stosy kwiatów. I oczywiście ZOMO z gazami - rzucają petardy z jeżdżących dookoła gazików. Próbuja bić nastolatków - uczestników demonstracji. Są i ubecy - prowokatorzy. Niech prowokują! Nikt nie zwraca na to uwagi - dba się tylko o to, by nie poszły szyby w okolicznych sklepach. Czuje się jedność i solidarność ludzi. Okrzyki przeciw WRONie, żądanie uwolnienia więzionych, poczucie siły, zwartości i wspólnego ducha.

Warszawa, 3 maja. Starówka. Naoczni świadkowie podają, że podczas walk prowokatorzy mieszałi się z tłumem i podjudzali go do walki, wracali do zaparkowanych niedaleko samochodów po chwili szli w inne miejsce tego samego tłumu. Inni naoczni świadkowie twierdzą, że spuścili „manto” ZOMOWcom, że ci uciekali opróżniając ładownice, a tłum ryczał, że zabije każdego u którego znajdzie ostre naboje. Czy te relacje są sprzeczne? Nie. W Warszawie rzeczywiście spuszczone tęgie lanie policji. A że byli prowokatorzy...?

Nie chowajmy głowy w piasek. Prowokatorzy byli, są i będą. Nie ich należy się bać, ale ewentualnych niekontrolowanych reakcji ludzi w masie. Prowokatorowi można przecież spuścić takie samo lanie, jak gliniarzowi. Ich jest kilku przestraszonych - nas tysiące silnych i zwartych. Czego się boimy?

Czy walka powinna toczyć się na ulicy, czy zakładach pracy? Twierdzę, że na ulicy. W zakładach przegraliśmy ją 13.12.81 i przegrywamy każdego 13 kolejnego miesiąca. W każdym zakładzie jest dość szpicli, by donieść, kto strajkował, kto co powiedział i kogo trzeba zamknąć.

Na ulicy jesteś bezimienny. Jeśli cię rozpozna znajomy konfident, to zawsze możesz powiedzieć, że właśnie przechodziłeś obok i wciągnął cię tłum. Ulica daje możliwość skutecznych działań bez dużych strat. Oczywiście, jeśli oni nie zaczną strzelać. Ale nie zaczynają - sami tego się obawiają.

Lepiej dostać pałą na ulicy i zapłacić nawet wysoką grzywnę, niż zostać zamkniętym po 5 min. palenia papierosa - trzynastego o 12.00 w zakładzie pracy. Demonstracje uliczne mają jeszcze jeden ogromny plus: widzimy się wszyscy razem i widzi nas w świat. Każdy, kto był w Sierpniu 80 pod zajezdnią na ul. Grabiszyńskiej na Mszy Św. wie to doskonale. W zakładach pracy strajkują zawsze te same osoby - tzw. ekstremy. Pozostali albo wspomagają, albo nie. Po prostu się boją. Nikt z zewnątrz tego nie widzi. Ludzie duszą się we własnym sosie. Na ulicy jesteśmy razem - obce twarze, a jakże solidarne, razem śpiewamy, razem składamy kwiaty. Kto nad swoim wydziałem w pracy zaintonuje „Boże coś Polskę” podczas 15-minutowego strajku? Kto krzyknie - „uwolnić Wałęsę”?

Tylko wspólna manifestacja uliczna da nam siłę, poczucie godności i wiary w zwycięstwo. Apelujemy zatem by 13.06. składać kwiaty przy tablicy przy ul. Grabiszyńskiej o godzinie 12.00, a nie w dowolnych porach. Zobaczmy się tam razem. Nie bójmy się ZOMO. To oni niech się boją, że im spalimy samochody. Nas naprawdę jest więcej. Okażmy naszą siłę.

Piotr Kminkiewicz

"MANIFESTACJA GLIWICKA"

1. Manifestanci spacerują po chodnikach, przystając na czerwonych światłach. Ruch kołowy przebiega bez zakłóceń. Jednokierunkowy ruch pieszy ma charakter okrężny. Rozpoczyna się jednocześnie na całej trasie, bo każdy włącza się w dowolnym punkcie. Nie ma „czoła” pochodu. 2. Ludzie idą spokojnie, rozmawiają ale nie wznoszą okrzyków. Nawet hasło „Niech żyje Solidarność” uważane jest za prowokację i wokół krzykacza wytwarza się natychmiastowa próżnia. 3. Nie ma żadnych sztandarów ani transparentów. W stosunku do milicji - życzliwa obojętność 4. Manifestacja nie może rozpoczynać się z chwilą zakończenia uroczystości religijnych. Nie wolno osłabiać pozycji Kościoła nadużywaniem symboli religijnych w walce o cele społeczne. 5. Po manifestacji która powinna trwać trzy-cztery kwadransy wszyscy spokojnie wracają do domu, omijając starannie te miejsca, gdzie mogą być sprowokowane zamieszki. Godzina zakończenia manifestacji powinna być dokładnie określona i stanowczo przestrzegana. 6. Manifestacja może być ogłoszona przez Krajowy - Regionalny TKK, Delegaturę lub grupę koordynującą w danym mieście ruch oporu. Miejscem przeprowadzenia manifestacji powinna być główna ulica w mieście na odcinku na tyle długim, by pomieścić wszystkich uczestników. W czasie marszu można stosownie do potrzeb zmieniać trasę. Blokadę obchodzi się sąsiednimi uliczkami. 7. Celem „manifestacji gliwickiej” jest wykazanie władzom i samym sobie, jak wielu jest zwolenników idei, będących hasłem manifestacji. Jeżeli milicja użyje siły, znaczy to, że manifestantów jest wystarczająco dużo. Należy wtedy się rozejść.

O UGODĘ SPOŁECZNĄ

Internowani w Nysie wystąpili do rządu PRL z wezwaniem do natychmiastowego rozpoczęcia rozmów w sprawie ugody narodowej z niezależnymi przedstawicielstwami grup społecznych, a zwłaszcza z NSZZ „Solidarność” z Lechem Wałęsą na czele. Za podstawę do negocjacji uważają tezy w sprawie ugody społecznej opracowane dwa miesiące temu przez Prymasowska Radę Społeczną. Na poparcie swego wezwania 24 maja br. 13 internowanych podjęło dwutygodniową głodówkę. Ponadto ok. 30 internowanych następnego dnia rozpoczęło głodówkę solidarnościową z głodującymi w obozie w Białoleńcu. Powiadomiono Sejm PRL. Głodówki trwają i obejmują kolejne grupy internowanych.

ŻOŁNIERZE

Mija pół roku od wprowadzenia stanu wojennego. Efekty są widoczne: tysiące niewinnych ludzi w więzieniach i obozach, szalejąca drożyzna i spadek produkcji, izolacja państwa w świecie, sprzeciw papieża Jana Pawła II, robotników i chłopów, inteligencji i studentów, sprzeciw całego społeczeństwa.

Władza swoją przemoc opiera na Waszej sile. Trzyma się Was w koszarach, skłóca i tumani po to, aby „właściciele” Polski Ludowej wygodnie siedzieli na swych stołkach. Nigdy już nie dajcie się wykorzystać do ujarzmienia Polski. Wy macie Jej bronić. Nasza walka o Niezależne Samorządne Związki Zawodowe, do których należą i Wasze rodziny jest właśnie walką o Polskę.

ŻOŁNIERZE, BĄDŹCIE SOLIDARNI Z NARODEM !

Solidarność Walcząca

Przepisz, podaj koledze, podrzuć dowódcy.

GŁOSY I ODGŁOSY

Zmarł Poseł Bukowski - jedyny Sprawiedliwy w Sejmie PRL. Na pierwszej wojennej Sesji Sejmu sam jeden głosował przeciwko stanowi wojennemu. Imię Jego naród zachowa w pamięci.

Pismo pod tym samym tytułem - „Solidarność Walcząca” ukazuje się w Łodzi. Z jego zespołem redakcyjnym nie mamy kontaktu. Uważamy, że łączy nas idea walki o solidarność. Czujemy się w obowiązku przekazać naszym czytelnikom informacje zaczerpnięte z jednego z ostatnich numerów /z dn. 6.05.82./: Huta Katowice pracuje obecnie na raźniejszej rudzie niskiej jakości. Stocznie nie chcą odbierać blachy okrętowej. Produkcja opon samochodowych spadła w styczniu i lutym o 367 tys. sztuk w porównaniu do roku ubiegłego.

Dziękujemy za okazaną pomoc: RMZP-2500 + W

Redaguje zespół

Numer zamknięto 8.06.82 r.